

WIOLETTA STRADOMSKA – Lublin

TOMASZ GARBOL – Lublin

CZYTANIE HERBERTA

Ponad trzy miesiące po śmierci autora *Pana Cogito* odbyła się w dniach 12-14 listopada 1998 roku w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim sesja naukowa *Zbigniew Herbert. Która lektura?*

Sesję otworzył ks. Andrzej Szostek, rektor KUL. Zwracając uwagę na ważne miejsce tego poety w kulturze i wagę moralnego przesłania jego dzieła, przypomniał o niezrealizowanym zamiarze (na przeszkodzie stanęły choroba i śmierć) nadania Zbigniewowi Herbertowi doktoratu *honoris causa* uczelni.

Wprowadzenia w problematykę poezji Herberta dokonał Stefan Sawicki (Lublin). Wskazał oficjalność i nieoficjalność (prywatność) jako dwa wymiary tej twórczości, dwa obszary rzeczywistości, z których bliższy poecie wydaje się ten drugi. Zauważył przy tym, jako pierwszy w herbertologii, że to, co bliskie poecie, mieści się w tym kręgu ludzi i zdarzeń, który dałoby się opisać słowami ośmiu błogosławieństw.

Problematyka chrześcijańskiego kontekstu twórczości autora *Epilogu burzy* została podjęta w kilku wystąpieniach.

Jerzy Kaczorowski (Wilno) omówił *Zbigniewa Herberta zmagania z chrześcijaństwem*. Analizując – według niego – kluczowe dla problemu *Rozmyślenia Pana Cogito o odkupieniu (Pan Cogito)*, sformułował odważny, ale też chyba zbyt jednoznaczny (co znalazło potwierdzenie w dyskusji) sąd, iż Herbertowskiemu podmiotowi bliskie jest gnostyckie rozumienie odkupienia, pokrewne doketyzmowi odrzucającemu dogmat wcielenia. Zauważając, że w liryce autora *Struny światła* chrześcijaństwo nie zostaje

zaakceptowane do końca i bez zastrzeżeń, uznał, iż tom ostatni przyniósł kres zmaganiom z chrześcijaństwem, rzeczywistość zaczęła być w nim interpretowana w perspektywie eschatologicznej.

W trakcie dyskusji okazało się, iż wątpliwości budzi utożsamianie Herberta z gnostycyzmem. Kaczorowski wyjaśniał, że związek ten można widzieć jako pewne przywołanie kulturowe, ale również jako rzeczywistość odrzucaną przez poetę, który zawsze opowiada się po stronie tego, co słabe, niedoskonałe, ludzkie.

Relacji Herbert – chrześcijaństwo poświęcił swoje wystąpienie również ks. Jerzy Szymik (Lublin). W rozważaniach *Nad „Brewiarzem”*. *Literatura i kapłaństwo* zauważył, że smutek i gorzycz, obecne w tych wierszach, nie niszczą podstaw chrześcijańskiej nadziei. Przypominając, że w całej poezji Herberta można dostrzec wiele śladów sprzeciwu wobec niebytu, doszedł do zasługującego na szczególną uwagę wniosku, iż zdecydowane opowiedzenie się po stronie życia, przeciw nicości, można potraktować jako poetyckie miejsce spotkania kapłana i poety, chrześcijaństwa i kultury śródziemnomorskiej.

W kręgu podobnych zagadnień mieściły się dwa wystąpienia: Wacława Pyczka (Lublin) *O aniołach Herberta* i Edwarda Fiały (Lublin) *Figura Mistrza w poezji Herberta*.

Pyczek dostrzegł niedoskonałość, cielesność Herbertowskich aniołów, które – jego zdaniem – wykazują nikły związek z duchową tradycją judeochrześcijańską, zaś znacznie większy z literaturą apokryficzną, m.in. gnostycką i rabinistyczną. Autor zgodził się z tezą Janiny Abramowskiej o stałej obecności aniołów w Herbertowskiej eschatologii bez doświadczenia zmartwychwstania. Interesująca – potwierdzająca, sygnalizowaną również przez Kaczorowskiego, wyjątkowość *Epilogu burzy* – wydaje się konkluzja rozważań Pyczka, według której niemal zupełny brak motywów angelologicznych w ostatnim tomie sugeruje zgodę podmiotu na doświadczenie cierpienia.

Fiała natomiast, analizując kilka wierszy, przekonująco ukazał biblijne źródła Herbertowskich kreacji figury mistrza. Człowiek szuka w tej poezji – zauważył – duchowego ojca, który pomógłby odnaleźć własną tożsamość. Zarazem twórczość ta wyczulona jest na obecność we współczesnej kulturze tendencji do odrzucania możliwości powołania na rzecz filozofii przypadku i prymatu wolności jednostki. Wyraźnie widać to w wierszu *Jonasz (Studium przedmiotu)*. Interesujące wydaje się przypuszczenie zaszyfrowane przez Fiałę, że dostrzegane przez Herberta odrzucenie możliwości dialogu

z mistrzem może mieć swoje źródło w niemożności przyjęcia przez bohaterów tej poezji wizji Boga jako Boga Starego Testamentu.

Dyskusja dotycząca referatów omawiających relację Herbert-chrześcijaństwo ujawniła wątpliwości co do traktowania ostatniego tomu, *Epilog burzy*, jako wyraźnie różnego od wcześniejszych dokonań poety. Sugerowano, że taka perspektywa może być przeszkodą w pełnym docenieniu piękności i rozterek obecnych w tomach poprzednich.

Kolejna grupa wystąpień udowodniła, że ciągle żywy jest problem klasycyzmu dzieła Herberta, jednego z pierwszych sposobów jego odczytań.

Andrzej Kaliszewski (Kraków) przedstawił tekst *Liryka Herberta – między klasycyzmem a poetyką faktu*, stanowiący obszernie fragmenty większej całości. Kaliszewski po kilkunastu latach (od wydania *Gier Pana Cogito*) powrócił do tematu zależności pomiędzy poezją autora *Studium przedmiotu* a poetykami klasycznymi. Prowadząc niezwykle uporządkowany wywód, dostrzegł wiele wyznaczników klasyczności poezji Herberta, spośród których ciekawe wydają się ustalenia o generalnym zachowaniu zasady harmonii i łamaniu wymogów stosowności. W pełni nowe były natomiast uwagi o związkach tej twórczości z poetyką faktu. Jako jej najważniejsze cechy wskazał autor dominację konkretności, ekspozycję genezy tekstu, obecność mowy potocznej.

W kręgu podobnych zagadnień można usytuować referat Francesci Fornari (Rzym) *Herbert wobec antyku*. Wskazując różnorodność Herbertowskich odwołań do starożytności, Fornari przypomniała, że cechuje je sceptycyzm. Jak trafnie zauważyła autorka, nie można postawy poetyckiej autora *Napisu* jednoznacznie nazwać neoklasyczną. To raczej – zdaniem Fornari – postawa podróżnika, który ciągle poszukuje, również w odległej przeszłości, odpowiedzi na najważniejsze pytania.

Z kolei Tomasz Garbol (Lublin), w tekście *Dlaczego klasyk? O problemie klasycyzmu poezji Z. Herberta*, wskazał możliwość rozumienia klasycyzmu autora *Pana Cogito* tak, jak określał go Henryk Elzenberg. Autor *Kłopotu z istnieniem* wskazywał stałość stosunku do świata jako najważniejszą cechę klasyka. W przypadku Herberta jest to – zauważył Garbol – stosunek aksjologiczny, naznaczony afirmacją wartości dających się określić, za Elzenbergiem, jako perfekcyjne.

W dwóch referatach podjęto temat recepcji dzieła autora *Rovigo*: Judit Reimann (Budapeszt) bardzo kompetentnie zajęła się słabo znaną w Polsce *Węgierską recepcją Herberta*, a Wioletta Stradomska (Lublin) przeanalizowała relację *Herbert a Nowa Fala*.

Według Reimann, o odbiorze dzieła Herberta na Węgrzech decydowały w dużej mierze okoliczności pozaliterackie, głównie polityczne. Dopiero wybór poezji *Przestuchanie anioła*, z końca lat siedemdziesiątych, wpłynął na zmianę jednowymiarowej, eksponującej sens moralizatorski, recepcji dzieła autora *Barbarzyńcy w ogrodzie*. Ten tom esejów cieszy się zresztą, według Reimann, na Węgrzech ciągle bardzo dużą popularnością.

Stradomska nakreśliła obraz poezji Herberta w krytyce nowofalowej. Zauważyła niechęć części tych krytyków do liryki autora *Studium przedmiotu*, wynikającą z nastawień programotwórczych odrzucających wszystko, co obce propozycjom nowego pokolenia. Wyraźnie zaznaczył się – przypomniawszy też referentka – udział krytyków pokolenia '68 w dyskusji nad postrzeganiem tej twórczości w kategoriach klasycyzmu bądź romantyzmu, a ówczesna niezgoda niektórych przedstawicieli Nowej Fali na określenie poezji Herberta mianem „klasycznej” była świadectwem dostrzeżenia jej aktualności.

Referat Agnieszki Czajkowskiej (Częstochowa), „*Czym jest poezja, która nie ocala...*” *Z warsztatów poetyckich Herberta*, dotyczył w pewnej mierze nieco późniejszych dzieł relacji: poeci Nowej Fali – Herbert. Autorka nazwała wiersze *Do Ryszarda Krynickiego – list (Raport z obłąkanego Miasta)* i *Widokówka od Adama Zagajewskiego (Rovigo)* poetyckimi wykładami stylistyki, dostrzegając w nich wyraz solidarności z poetami pokolenia 1968. Płaszczyzna porozumienia z nimi to wspólne przekonanie, że poezja winna ocalać oraz sprzeciw wobec jej losu w „czasach marnych”. Samą zaś poezję mogą, w opinii Herberta, ocalić, zauważyła Czajkowska, prostota („nagość”) stylu i prawość przesłania.

W kręgu podobnych, choć pozbawionych odniesień pokoleniowych, zagadnień sytuowało się wystąpienie Krzysztofa Czajkowskiego (Częstochowa) *Herbertowska poetyka stosowana „na odejście”*. Poświęcając szczególną uwagę trzem ostatnim tomom, a zwłaszcza utworom o charakterze elegijnym, rzetelnie przeanalizował w nich autor odwołania do literackiej tradycji genologicznej oraz wskazał bogactwo poetyckich nawiązań do form muzycznych.

Zofia Zarebianka (Kraków) pytała o przyszłość poezji w wystąpieniu *Pryncypia Pana Cogito albo dokąd po Herbercie*. Przypomniawszy aksjologiczną mapę tej poezji, wielorakie źródła Herbertowskiej aksjologii oraz podkreśliwszy rolę ironii broniącej refleksji nad wartościami przed patosem, referentka pytała o dalsze losy literatury pozostającej w kręgu tradycyjnych wartości (takich jak: godność, honor, prawda, szlachetność etc.). W dyskusji

odnoszącej się do tego wystąpienia przypomniano, że Herbert jako „poeta wartości” różni się od Czesława Miłosza, którego można postrzegać jako „poetę bytu”. Ta różnica pozwala spojrzeć na głośny spór między pisarzami, wspomniany w referacie, głębiej niż czyniły to powierzchowne prasowe komentarze. Zwrócono też uwagę, że – mimo różnic – obaj reprezentują nurt poezji ukierunkowanej na sferę owych tradycyjnych wartości.

W dwóch referatach bardzo wyraźnie obecny był egzystencjalny kontekst interpretacji. Hanna Ratuszna (Toruń), w tekście *Egzystencja skazona śmiercią – wizerunek człowieka w poezji Herberta*, analizowała poetyckie wizje śmierci w dziele autora *Pana Cogito* właśnie z perspektywy egzystencjalnej. Ograniczając obszar swoich badań do utworów z tomu *Rovigo*, zauważyła zwyczajność, somatyczność Herbertowskiej śmierci, pozbawienie jej wymiaru transcendentnego. Zarazem jednak myślenie o umieraniu pozwala – zdaniem autorki – bohaterowi tych wierszy przekroczyć jednowymiarowość egzystencji i zbliżyć się ku jej duchowej sferze.

Wojciech Gutowski (Toruń) zaprezentował *Szkic do erotyku (którego nie ma?) Herberta*, tekst bardzo interesujący i ważny, podejmujący przemilczany dotychczas temat. Autor przyczyn niemal zupełnego braku erotyków w Herbertowskiej liryce upatrywał nie tyle w dyskrecji, ile raczej w przekonaniu o niewyraźności intymnego przeżycia. Nazwał tę poezję projektującą męstwo bycia. Co ważniejsze jednak, egzystencjalną przyczyną „wydziedziczenia” bohaterów tej poezji „ze sfery erogennego marzenia” jest – zdaniem Gutowskiego – przekonanie o obcości i niezrozumieniu jako trwałych cechach relacji między mężczyzną i kobietą. Inspirująca wydaje się uwaga mówiąca, że wartość kobiecości jest u autora *Napisu* przeniesiona z więzi erotycznych i personalnych w sferę natury i że stąd właśnie wynika poetycki zwrot Herberta ku „religii Matki”.

Lidia Wiśniewska (Bydgoszcz), w tekście *Herbert i postmodernizm*, przedstawiła jedną z pierwszych w herbertologii prób postmodernistycznej interpretacji poezji autora *Pana Cogito*. Punktem wyjścia było dla Wiśniewskiej dążenie do odnalezienia takiej płaszczyzny interpretacyjnej, która pozwoliłaby uwzględnić jedność, a zarazem różnorodność tej twórczości. Wskazując perspektywę postmodernistyczną jako spełniającą ten warunek, dokonując analiz utworów autorka doszła do wniosku, że Herbertowski ogląd świata kształtuje się w wyniku realizowania dwóch paradygmatów jednocześnie: nowoczesnego i tradycyjnego. Ten wniosek potwierdza – jej zdaniem – zasadność zaproponowanego sposobu lektury.

Wystąpienie to wzbudziło wiele kontrowersji. W dyskusji pojawiły się uwagi, że takie podejście do literatury graniczy z jej ideologizacją, skoro przyjmuje się kontekst zupełnie zewnętrzny wobec dzieła, a który wcale nie tłumaczy jego istotnych sensów. O wiele słabsze były głosy tych, którzy dostrzegli w tej propozycji próbę stworzenia nowego języka opisu liryki Herberta. W odpowiedzi autorka dowodziła, że nie wprowadziła kontekstu zewnętrznego wobec dzieła Herberta, a jego wybór został podyktowany dostrzeżoną zbieżnością między wnioskami płynącymi z analizy poezji i propozycjami metodologicznymi postmodernizmu.

Problem Norwidowskiego kontekstu twórczości Herberta nie został dotąd wyczerpująco przeanalizowany. Warto zaś pamiętać, że wśród sześciu poetów, których wiersze – z wyboru samego Herberta – znalazły się w programie słynnego już (zorganizowanego przez Teatr Narodowy) wieczoru poezji autora *Epilogu burzy*, wieczoru-testamentu, jak się okazało, był i Norwid.

Wystąpienie Józefa Ferta (Lublin) *Norwid-Herbert (epizod z guzikami)* było interesującą próbą analizy tego zagadnienia, analizy, można by powiedzieć, w skali mikro, wyznaczonej przez podstawową tu kategorię motywu. To, co zdaniem autora łączy obu poetów, to postawa afirmacji wartości oraz męstwo i współczucie jako fundament myśli i poezji. Przyznając wyjątkową pozycję wierszowi Herberta *Guziki* (z tomu *Rovigo*), dedykowanemu pamięci kapitana Edwarda Herberta, dostrzegł Fert jego podobieństwo do Norwidowskich *Dwóch guzików z Vade-mecum*. Oba wiersze są wyrazem szczególnego poetyckiego wyczulenia na to, co drobne, z pozoru mało ważne, ale zdolne rodzić refleksję nad przeszłością, refleksję stającą się współczuciem. U Norwida owocem tej wrażliwości jest odkrycie fenomenu architektury starożytnej Grecji, u Herberta – przywołanie pamięci o tragedii Katynia. Niepozorne guziki przypominają o konieczności umiaru, który, chroniąc przed patosem, staje się, podobnie jak współczucie, drogą poezji.

Norwidowski kontekst pojawił się też w rozważaniach Arenta van Nieuwerkerkena (Saamtpoort, Holandia) „*Mademoiselle Corday*” – *los poezji publicznej w epoce nieufności* (był to fragment wydanej niedługo po konferencji książki Nieuwerkerkena). Interpretując wiersz z tomu *Rovigo* holenderski badacz wiele uwagi poświęcił problemowi dwóch rodzajów ironii: sytuacyjnej (Norwidowskiej „ironii czasów i zdarzeń”) oraz werbalnej. Ta pierwsza nie pojawia się u Herberta. Dzięki temu nie narusza moralnej integralności jego bohaterów. W *Mademoiselle Corday* (Rovigo)

ocalenie tej integralności oznacza jednak zawężenie sfery przeżyć, do której odwołuje się poeta budując sytuację liryczną. Inaczej jest w prozie poetyckiej *Achilles. Penthesilea* (z tego samego tomu). Rozbudowany opis uczuć Achillesa staje się znakiem ironii demaskującej nieszczerłość jego przemiany, fałsz moralnej postawy. (Taka interpretacja Herbertowskiego wizerunku herosa wzbudziła jednak w dyskusji wątpliwości – sugerowano, że Achilles doznaje tu autentycznej przemiany). Interesująca wydaje się uwaga Nieuwerkerken mówiąca, że nieobecność u Herberta ironii sytuacyjnej odróżnia go od Miłosza. Z pewnością warto zastanowić się nad tym, jak ta różnica wpływa na kształt poezji obu autorów.

Wśród zaprezentowanych tekstów znalazły się również interpretacje poszczególnych utworów.

Jako podstawę odczytania *Na marginesie procesu (Napis)* wskazał Roman Doktor (Lublin) kategorię liryki roli. Polemizując z wcześniejszymi interpretacjami Michnika, Kaliszewskiego i Barańczaka, zauważył przyjęcie przez podmiot wiersza roli człowieka wąpiącego, stawiającego pytania z pozycji „naukowej” logiki rozumowania. Uwzględnienie tej perspektywy chroni przed utożsamieniem podmiotu mówiącego z samym Herbertem. Wiersz nie jawi się wtedy jako świadectwo odrzucenia wiary będącej źródłem sensu cierpienia (jak u Michnika); odrzucenia, którego znakiem byłaby owa „naukowa” logika rozumowania. Pamiętając jednak o realizowanej w wierszu poetyce liryki roli, trafnie, jak się wydaje, dostrzegł Doktor kompromitację tej logiki. Ta obserwacja pozwoliła mu postawić tezę, że w omawianym wierszu Herberta nie mówi się o cierpieniu Boga, ale człowieka, o cierpieniu, które ma swoje źródło m.in. w słabości ludzkiego poznania, w postawie zwątpienia. Trzeba tu dodać, że obecna na konferencji Katarzyna Herbertowa (o czym mowa w dalszej części relacji), zapytana o najbliższe jej interpretacje poezji autora *Struny światła* w aspekcie sakralnym, wskazała jako przykład właśnie rozważania Doktora. Doceniła w nich szczególnie zwrócenie uwagi na poetycką wrażliwość wobec ludzkiego cierpienia oraz dostrzeżenie poetyckiego respektu wobec tajemnicy Boga.

Joanna Grądział (Poznań), w tekście *Odejmuwanie istnienia, czyli „Przeczcucia eschatologiczne Pana Cogito”*, odczytała wiersz Herberta (z tomu *Raport z oblężonego Miasta*) jako sprzeciw wobec obiegowych, zakorzenionych w tradycji wyobrażeń raju. Analiza języka poetyckiego (czasami efektowna, jak w wypadku wskazania, że instrumentacja szeleszczących głosek, wywołując wrażenia zmysłowe, przekonuje o przywiązaniu

Pana Cogito do życia) unaoczniała proces „odejmowania istnienia”, redukcji zdolności do zmysłowej afirmacji świata. Utrata wrażliwości i tożsamości, dokonująca się w tym procesie swoistego przygotowania do rajskiego życia, skłania Pana Cogito – jak dowiodła autorka – do odrzucenia nieludzkiej wizji zaświatów. Szczególnie trafna i interesująca wydaje się konkluzja, w której Grądział zwróciła uwagę, że nieobecność Boga w zakwestionowanej przez wiersz wizji życia wiecznego pozwala mieć nadzieję, że jest ona mylnym przeczuciem, świadectwem przeczulenia (przedrostek „prze” możemy przecież, jak trafnie zauważyła autorka, traktować jako znak maksymalizacji odczuć).

Małgorzata Łukaszuk-Piekara (Lublin) zaprezentowała rozważania nad wierszem *Przepaść Pana Cogito*, nadając im podtytuł *Między antypodami życia*. Ich punktem wyjścia było dostrzeżenie różnic między dwiema wersjami wiersza (z pierwszego i drugiego, poprawionego wydania tomu *Pan Cogito*). Zostały one zinterpretowane jako korekta zmierzająca do nadania utworowi charakteru bardziej ogólnego, sentencjonalnego, a zarazem mocniej odnoszącego się do „ja” empirycznego niż do poetyckiej persony. Trafne, jak się wydaje, wskazanie tej subtelnej zmiany perspektywy nadawczej pozwoliło autorce zinterpretować zarówno tytułową przepaść, jak i cały wiersz jako „wołanie o zbawienie”.

Refleksja nad pracą poety ujawniającą się w korektach pierwszej wersji utworu stanowiła również centrum interpretacji wiersza *Kant. Ostatnie dni* podjętej przez Andrzeja Tyszczyka (Lublin) i opatrzonej znaczącym podtytułem: *jeden czy dwa teksty*. Herbert opublikował ten wiersz najpierw w miesięczniku „Odra”, a wkrótce potem jego zmienioną wersję w tomie *Epilog burzy*. Rozważania Tyszczyka w dużej mierze dotyczyły problemu adresata. Miały swoją dramaturgię jako autpolemika z – podaną w wątpliwość przez ostateczną wersję książkową – interpretacją tekstu znanego z czasopisma. Adresat wersji wcześniejszej został zidentyfikowany przez badacza jako Bóg, zaś w wierszu znanym z *Epilogu burzy* pojawiła się *expressis verbis* apostrofa do natury. Ta korekta zadecydowała o konieczności rewizji wcześniejszego odczytania. W dyskusji zauważono, że apostrofa do natury nie zmienia jednak istoty utworu. Zaproponowano też ujęcie natury jako niewystarczającej dla zrozumienia sensu cierpienia kategorii, polemizując z zasadnością odczytania pierwszej wersji jako skierowanej do Boga skargi na jego brak wielkoduszności. Podjęto też, sygnalizowany przez prelegenta, problem dostrzeganego w poezji Herberta wzajemnego przenikania tragizmu i chrześcijaństwa w przeżywaniu cier-

pienia. Zauważono również, że pojawiające się w wierszu sformułowanie „zawód widma” jest ironiczne wobec idealizmu Kanta objawiającego się m.in. w stylu jego życia. Do tej myśli nawiązał jeden z dyskutantów przypominając esej Bolesława Micińskiego portretujący Kanta jako człowieka wykonującego zawód filozofa.

Żywą, choć nie wyrażoną w dyskusji, reakcję uczestników konferencji wzbudziło wystąpienie Władysława Panasa (Lublin) *Tajemnica „Siódmego anioła”*. Wiersz z tomu *Hermes, pies i gwiazda* zyskał tuż przed śmiercią poety szczególną rangę. Herbert bowiem wieczorowi w Teatrze Narodowym (o którym była już mowa) nadał tytuł *Siódmy anioł*. Wnikliwa analiza filologiczna przybliżyła do rozszyfrowania znaczeń imion wszystkich siedmiu aniołów, w tym najbardziej tajemniczego – Szemkela. Okazało się, że wbrew wcześniejszym odczytaniom, imię siódmego anioła nie jest intuicyjnie czy przypadkowo dobranym słowem, ale daje się postrzegać jako konstrukcja językowa wyrastająca z gleby języków semickich. Analiza biorąca pod uwagę powtarzające się w imionach aniołów morfemy potwierdziła zaproponowaną interpretację tajemniczego imienia. Obowiązek sprawozdawcy każe dodać, że jego znaczenie można, w pewnym uproszczeniu, wyrazić formułą „Imię Boga”. Lepiej byłoby jednak zachęcić czytelnika do samodzielnego prześledzenia pasjonujących rozważań Panasa (tekst w tym tomie), uwieńczonego niewątpliwą przyjemnością odkrycia prawdy o Szemkeli.

W grupie tekstów interpretacyjnych znalazło się też odczytanie wiersza *Dwie krople* z tomu *Struna światła*. Paweł Próchniak (Lublin) dokonał jego interesującej analizy językowej i kompozycyjnej. Trafnie – wydaje się – wskazał współbrzmienie „chwiejności” stylu (naznaczonego nieporadnością nieścisłych sformułowań) tego utworu oraz kruchości, niepewności losu jego bohaterów; współbrzmienie, w którym słychać współczucie podmiotu mówiącego dla bezradności ofiar wojennej katastrofy. Przekonuje też propozycja Próchniaka, by w tytułowych „dwóch kroplach” widzieć czułość i gorycz – jako emocjonalne dominanty tego tekstu.

Radosław Sioma (Toruń) przedstawił interpretację *Trenu Fortynbrasa (Studium przedmiotu)*. Odważnie polemizując z poprzednimi odczytaniem, m.in. ze słynnym już, dokonany przez Janusza Sławińskiego, wiele uwagi poświęcił analizie wersologicznej utworu. Szczególnie interesujące było wskazanie przez autora na wierszowy zabieg, polegający na próbie osiągnięcia przez Fortynbrasa powagi tonu heroicznego heksametru, próbie nieudanej. To spostrzeżenie ma oczywisty wpływ na rozstrzygnięcie wielokrotnie

podejmowanego sporu o to, czyje racje (Hamleta czy Fortynbrasa) bliższe są Herbertowi.

Wyjątkowy charakter zyskała cała konferencja dzięki obecności Katarzyny Dzieduszyckiej-Herbertowej, która odpowiedziała na pytania uczestników sesji. Żona Poety, ujawniając plany przygotowania w warszawskim Muzeum Literatury wystawy poświęconej Herbertowi, obejmującej również jego twórczość plastyczną (rysunki), a także wspominając o staraniach, by wydać jego korespondencję z H. Elzenbergiem, zapowiedziała wydanie tomu esejów dotyczących Grecji, złożonych już w latach sześćdziesiątych w wydawnictwie Czytelnik, a następnie wycofanych z niego w związku z politycznymi wydarzeniami tego okresu. Herbert pragnął w ostatnim czasie przeredagować ten tom i wzbogacić. Uczestnicy spotkania usłyszeli, że poeta nie interesował się interpretacjami swoich wierszy, a czytał przede wszystkim eseje filozoficzne, książki z zakresu historii sztuki i polską poezję, szczególnie zaś – ulubionego Słowackiego; nie jest natomiast prawdą, że prowadził dziennik. Sięgał także do powieści Faulknera i Manna. Ważnym rysem osobowości autora *Rovigo*, pomagającym zrozumieć nie tylko jego twórczość, ale i dyskreję co do szczegółów własnej biografii, była tajemniczość. Uwielbiał wieczorne spacerować, kochał szczególnie, interesowało go wszystko: „od guzika – do katedry”, pasjonowały go wizyty w muzeach. Utwory *Tren Fortynbrasa*, *Zimowy ogród* (z tomu *Napis*) oraz tom *Pan Cogito* wskazała Katarzyna Herbertowa jako szczególnie dla niej ważne.

Rację miał Krzysztof Dybciak, który – podsumowując sesję – zwrócił uwagę, że jej brakiem było przemilczenie dramatycznej i prozatorskiej twórczości Herberta. Wydaje się jednak, że za najmocniejsze jej punkty można uznać interpretacje poszczególnych utworów (zwłaszcza na uwagę zasługuje rozwiązanie przez W. Panasa zagadki *Siódmego anioła*).